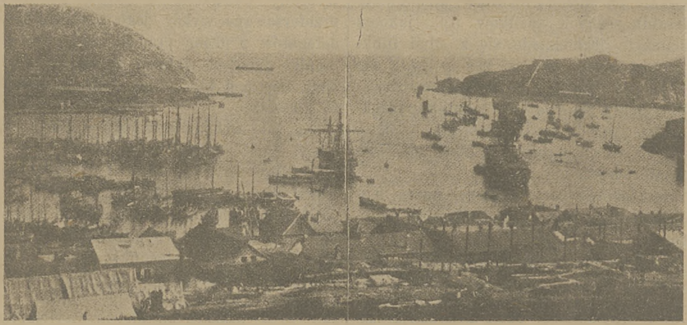
Rok II Kraków-Podgórze, piątek 11 marca 1904. Nr 58.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.
Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.
„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Port Artura. Wylot portu na morze. Bezpośrednio przed tą cieśniną nieco na prawo, statki rosyjskie, stojące poza portem, zaatakowane zostały w nocy z 8 na 9 lutego br. przez flotę japońską.

Z pola wojny.

Jeszcze nie jest wyjaśnionem, jaki był cel dwukrotnego „ostrzeliwania" Władywostoku z wielkiej odległości i z wielkiem jakoby marnotrawstwem amunicyi. Samo osłanianie jakiegoś lądowania takiej „demonstracyi" nie mogło wymagać. Wiadomości o bitwie morskiej, zapewne z eskadrą rosyjską, która port władywostocki opuściła, są prawdopodobne, lecz jeszcze nie stwierdzone. Dziwnem się musi wydawać narażenie się małej eskadry na starcie z siedmiu okrętami japońskimi. Co mogło komendanta Reitzensteina do tego zmusić?

Wyspa Hajiangton w zatoce korejskiej, którą Japończycy zajęli, leży między Dalny (Talienwan) a Pingjang, należy do terytoryum Kwantung, więc jest to pierwsze miejsce mandżurskie, którego zajęcie będzie mieć wielkie strategiczne znaczenie, gdy przyjdzie do szturmów na Port Artura.

Na lądzie zarysowują się coraz wyraźniej obustronne plany. Rosyjskie przednie straże dotarły do Kjoengsong, 150 klm. na południowy zachód od Possietbay na wschodniem wybrzeżu Korei. Ruch ten skombinowany z operacyami nad rzeką Tumen oznacza, że Rosyanie usiłują działać wspólnie z załogą swoją w Kapsan, w górach północnej Korei, ażeby przeciwdziałać ruchom oddziału japońskiego, posuwającego się w głąb kraju od zatoki Płaksiu. Zagrażają więc tam Rosyanie prawemu skrzydłu Japończyków. Wojska ich z Genzan są w pełnym marszu — nie wiadomo atoli, czy tylko na poprzek ku Pingjang, czy także równocześnie w kierunku północnym, wprost ku Charbinowi.

Na zachodzie łupią ludność koreańską i niszczą kraj kozackie podjazdy, staczają potyczki z koreańskiem (!) wojskiem i cofają się. Z nad rzeki Jalu cofnęły się oddziały rosyjskie ku miastom Witszu i Andżu. — Niuczwang ludność i banki opuściły, gdyż napad Japończyków od lądu i od morza jest tam każdego dnia oczekiwany; w Mukden ma stać tylko 5.000 Rosyan.

Lekarze, którzy z Warszawy na wojnę wyruszyli, musieli podpisać kontrakt na 2 lata. Z Petersburga donoszą, że Kuropatkin oświadczył: „na zgnębienie Japonii potrzebujemy dwa lata". Wojnę z Burami w Transwalu prowadziła Anglia dwa i pół lat. Takie są widoki, chyba, że na skutek wyczerpania obu stron, dyplomacyi, za jakie kilka miesięcy, uda się zawieszenie broni zapośredniczyć. Rozległość terenu wojny i jego odległość warunkują długie trwanie wojny. Podawaliśmy już obliczenia, w jakim czasie pierwsza armia rosyjska będzie mogła stanąć na linii bojowej.

Teraz major rosyjski, Ursyn Pruszyński, oblicza, kiedy Japończycy będą gotowi: mobilizacyę utrudnia im brak koni dla jazdy, artyleryi i trenów. Na transport ośmiu dywizyj z kraju do portów, potrzebują, przy 16-tu pociągach dziennych, 49 dni, mobilizacya wymagała 10 dni, razem 59. Transport morski wymaga 14 dni.

Nadto 3 dywizye na wyspach rozlokowane mogli odrazu transportować. Na wprowadzenie całej armii na linie bojowe potrzebują zatem do 3 miesięcy. Okazuje się że na lądzie Japonia także do wojny gotową nie była. Stąd mitręga w operacyach, powolność w transportach.



Półwysep Liaotung z Portem Artura. Japończycy lądują i atakują Rosyan po **obu stronach** półwyspu: 1) na zachodzie koło Niuczwang (Neuczwang) i Inkau 2) na wschodzie koło miasta Takuszan (miasto to nie jest na tej mapie uwidocznione; znajduje się ono w wschodnim kącie powyższej mapy). Koło **Liaojang** i Hajczeng **obozuje 35.000 Rosyan.** (Patrz ostatnie telegramy).

Z Wieliczki.

(„Wielki Kraków" a wielicka rada powiatowa.)

Na ostatniem posiedzeniu starej ustępującej rady powiatowej pod przew. Karola Czecza w dniu 9. b. m. omawiano szeroko sprawę przyłączenia Podgórza i Płaszowa do Krakowa.

Wszyscy członkowie rady oświadczyli się jednogłośnie **przeciw projektowi Wielkiego Krakowa** i upoważnili Wydział powiatowy do poczynienia wszystkich kroków, celem przeciwdziałania temu projektowi.

W czasie dyskusyi energicznie przeciw przyłączeniu wystąpili zwłaszcza burmistrz Podgórza poseł Maryewski, radca sądu Górski i członek rady pow. Szafraniec z Płaszowa.

Burmistrz poseł p. Maryewski wywodził, że Podgórze od Krakowa przedzielone jest brudnym Kazimierzem. Stanowi to baryerę zamierzonego połączenia. Kraków powinien naprzód uregulować i asanizować Kazimierz, a potem dopiero myśleć o połączeniu z Podgórzem. P. M. przedstawiał dalej, że obecnie Podgórz nie płaci żadnych dodatków do podatków na cele miejskie, szkolne i parafialne; po przyłączeniu do Krakowa zaś podniosły by się podatki i zarazem skutkiem akcyzy ceny wszystkich produktów.

Włościańscy członkowie rady powiat. obawiają się w razie połączenia z Krakowem ciężaru ustawy budowlanej i sanitarnej (gdzie chować nawóz? itp.). Dalej wyobrażają sobie, że Kraków tylko na pierwsze sześciolecie pozwoli wejść ich przedstawicielom do rady miejskiej, a potem wybrani zostaną surdutowcy z Krakowa.

P. Szafraniec wywodził, że radcowie krakowscy łudzą się tylko, jeźli sądzą, że włościanie gmin okolicznych zgadzają się na przyłączenie do Krakowa. Wprawdzie włościanie *obiecywali różności* panom radcom krakowskim, ale tylko po to, *aby się ich prędzej pozbyć;* faktycznie zaś nie chcą przyłączenia.

(Dyskusya w radzie pow. wielickiej jest charakterystyczną dla sprawy „W. Krakowa". „Nowiny" już kilkakrotnie omawiały i będą nadal omawiać tę sprawę, bezprzecznie ważną dla miasta i okolicy. Tu na razie zaznaczamy, że argumenty, wygłaszane przeciw projektowi, w znacznej części nie są uzasadnione. Inna rzecz jest z wywodami burmistrza p. Maryewskiego; rozwijający się i zamożny Podgórz namacalnych korzyści z połączenia chyba nie odniesie. Przyp. red.)

Z Wieliczki. Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej, imieniem ubogiej dziatwy szkolnej, dziękuje Wpp.: Aywasowej, Frytowej, Kraupowej, Miczeńskiej, Müllerowej, Szczerbińskiej i Tazreiterowej, które, kierowane miłością i litością dla biednej, zmarzniętej, zdaleka dochodzącej do szkoły dziatwy, nietylko ponosiły znaczne koszta, ale własnoręcznie, przed nauką szkolną, a więc wczas rano, rozdzielały między nie przyrządzone przez siebie ciepłe śniadanie przez trzy miesiące. Bóg im zapłać za poczciwe serca i trudy.

Z Bochni. Dnia 5 bm. odbył się w sali kasynowej na cele dobroczynne „Wielki koncert" z współudziałem p. Heleny Miączyńskiej, p. Zofii Włodarczykówny, p. Stanisława Bursy, p. Jareckiego, p. Ant. Langiera, kapelmistrza salinarnego i dra Wł. Michnika.

Młodzież Stow. „Ojczyzna" w Bochni dała w niedzielę 6/III amatorskie przedstawienie. Odegrano „Królowę przedmieścia" po raz pierwszy w Okocimie w sali pawilonu letniego, a po raz trzeci z rzędu. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze.

Wykłady „Uniwersytetu ludowego" pociągają coraz to szersze koła publiczności, nietylko inteligencyi, ale mieszczan i młodzieży. Wykład w niedzielę 6/III br. dra Kostaneckiego: „Pogląd na naukę o życiu" zgromadził mnóstwo słuchaczy. — Staraniem Akad. koła T. S. L. odbył się w wiosce Łapczyny, oddalonej o 4 klm. od Bochni, w niedzielę 6/III odczyt p. J. Słomki: „O usamodzielnieniu Galicyi". Ludność wiejska zeszła się po nieszporach nader licznie, tembardziej, że nie trzeba było nic płacić. Z tego widać, jak i lud wiejski łaknie słowa, tylko niestety nie ma mu kto go udzielić, gdyż oprócz kazania w niedzielę i święta z ambony nie słyszy on nic od nikogo. Istnieją koła Tow. Szkoły ludowej, jest ono i w Bochni, lecz gdzie jego działalność?

Z Sanoka. (Kasa dla chorych i wybory delegatów do Zarządu). W początkach założenia powiatowej Kasy dla chorych nasi mieszczanie, a właściwie majstrowie, ujęli ster panowania w zarządzie Kasy. I niktby przeciwko temu nic nie miał, gdyby po krótkiem ich królowaniu nie okazało się, że w łonie zarządu czuć się daje duszna atmosfera, bo powstały waśnie i niezgoda, z której narobiły się chryje, a cała afera przeniosła się przed kratki karno-sądowe, wskutek czego zaś starostwo nadało w połowie roku 1899 komisarza do zarządu Kasy dla chorych. Obecnie owym komisarzem jest p. Dziewoński kupiec.

Co prawda, to komisarskie rządy w Kasie polepszyły stosunki, bo liczba członków powiększyła się z 200 i kilkudziesięciu do 800. W roku 1902 pozyskano dla Kasy okręg Bukowsko, zaś w r. 1903 okręg Rymanów.

Rządy komisarza trwają już 5 rok.

Nie wszyscy jednak członkowie, pracownicy i pracodawcy byli zadowoleni z obecnego stanu w Zarządzie; pierwsi bowiem utyskiwali na zbywanie ich lichotą lekarstw, utrudnianie w pobieraniu różnych zasiłków itp., jakoteż na nienależyte obchodzenie się z nimi funkcyonar uszów Kasy, drudzy zaś gorszyli się tem, że obecny Zarząd, z polecenia starostwa, zwiększył opłaty do Kasy. Wskutek powiększenia opłat pracodawcy rzemieślnicy w listopadzie z. r. wnieśli prośbę do Namiestnictwa o zniesienie tychże opłat.

Taki jest ogólny zarys historyi naszej Kasy dla chorych, a teraz rzut na świeżo odbyte wybory.

Ponieważ za długo władza polityczna trzymała Kasę pod rządami swego komisarza, przeto słusznie niektórzy obywatele z p. Aleksandrem Piechem, starszym Stow. rękodzielniczo-przemysł. na czele wystarali się o nowe wybory. To też na walnem zgromadzeniu pracodawców m. Sanoka w dniu 2 bm. wybrano 15 delegatów do Zarządu Kasy. Podczas tych wyborów z grona pracodawców wychyliły głowy dwie partye. Pierwsza, która zwyciężyła, to partya rękodzielników, druga zaś partya, jak ją nazwali — żydowska.

Niestety jednak, mocno ubolewać wypada, że nasi poważni majstrowie przeforsowali wybór na samych siebie, nie uwzględniając bynajmniej innych pracodawców, jak adwokatów, notaryuszy, przedsiębiorców, urzęda i t. d. Lista partyi żydowskiej bądź co bądź była pod tym względem lepszą.

Ponieważ okazało się, że w urnie było więcej kartek ponad liczbę głosujących, przeto został wniesiony protest.

Charakterystyczniejszy i z burzliwszą agitacyą odbył się przebieg wyboru z grona pracobiorców.

Nasi czeladnicy, subjekci, fiakrzy i robotnicy nie są zorganizowani, a tem mniej biorą udział w sprawach publicznych, żyją rozsypani w grupkach, a wolny czas spędzają na wypiciu kilku „halbek" piwa i graniu w niewinne karty, to też i nie dziwota, że wielu z nich ani domyśla się, że w obecnej chwili Japończyk garbuje skórę Moskalom.

Ludzie chętni do pracy i świadomi celu, pp. dr Seweryn Kimelman i Władysław Gołkowski przed wyborem w sobotę 5 bm. urządzili poufne zebranie w sali „Jad Charuzim", celem porozumienia się w sprawie wyboru delegatów. Tu zgromadziło się około 100 członków Kasy, a dr Kimelman omówił stosunki Kasy, cel takowej, przedstawił, że pracodawcy są niechętni tej instytucyi, pragną jej upadku i dlatego w interesie pracobiorców powinno leżeć bronienie Kasy, a na teraz przez solidarną akcyę przy wyborach delegatów. Następnie uchwalono popierać proponowanych 30 kandydatów.

Partya majstrów rękodzielników, kusząca się napowrót uzyskać utracony posterunek w r. 1899 w zarządzie Kasy, jak i podochocona wiktoryą przy wyborach d. 2 bm., zaagitowała między swoimi czeladnikami celem przeprowadzenia kandydatów, idących na rękę majstrom.

Wychyliła głowę i trzecia partya pracodawcy Mojżesza Gottdanka, ale ze względu na nielicznych zwolenników, nie miała znaczenia.

Wreszcie w niedzielę d. 6 bm. odbyło się walne zgromadzenie dla wyboru delegatów z grona pracobiorców, w sali magistrackiej. Zgromadzenie otworzył i zagaił p. Aleksander Piech, a następnie przez aklamacyę wybrano do prezydyum na sekretarzy pp. Jana Oklejewicza i Leiba Tyma, zaś do skrutynium wyboru pp. Jakóba Wójcika i Ignacego Jonasa.

Pod silną presyą i zażartą agitacyą partyi majstrów zwycięsko przeszli kandydaci ich woli, mimo, że na ich liście przeważnie nie uwzględniono członków innych zajęć, jak tylko czeladników. I tak n. p. z warsztatu szewskiego Antoniego Borczyka, który sam został wybrany delegatem z grona pracodawców, przeforsowano wybór jego czeladników, jako delegatów z grona pracobiorców. Czy ci czeladnicy delegaci wybiorą zarząd Kasy po swej woli, czy pod kierunkiem ich pryncypała — to kwestya.

Na salę wchodzili w celu agitowania majstrzy, mimo protestów członków.

Myliłby się, ktoby sądził, że w Kasie przeważa liczba członków, pracujących u rękodzielników, bo na 180, mających prawo głosowania, zaledwie 52 przypada na czeladników. W Kasie stosunki zmieniły się, bo wciągnięto kilka przedsiębiorstw fabrycznych, kopalnie nafty, kupców, adwokatów, notaryuszy, c. k. urzędy, młyny, tartaki, wyręby lasów i t. p.

NADESŁANE.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 11 marca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Konstantyna. — Jutro w sobotę Grzegorza Wielkiego. — Pojutrze w niedzielę Krystyny.

Wschód słońca 11 bm. o godz. 6 minut 30; zachód o godz. 5 min. 53; długość dnia godzin 11 min. 23.

Piątek.

Teatr: W miejskim: „Kopciuszek" widowisko fant. w 8 obrazach A. Walewskiego o godzinie 7-mej wieczór.

W ludowym: Wieczór secesyjny p. M. Sznage o godz. 7 wieczór.

Wykłady: Powsz. wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład dra St. Kutrzeby p. t.: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego (sejmy — sejmiki)", o godz. 7 wieczór.

O świetle. W sali zakładu fiz. Uniw. Jagiell. (ul. św. Anny l. 6) odczyt dra W. Cybulskiego p. t.: Wrażenia i wyobrażenie wzrokowe" o godz. 6 wieczór.

Koncerty: W sali „Sokoła" koncert I. Friedmana o godz. 8 wieczór.

Odczyty: W Czytelni dla kobiet (ul. Jagiel

lońska 5) odczyt A. Gruszeckiego o godzinie 6-ej wieczór.

Zgromadzenia: W sali Rady miejsk. walne zgromadzenie III koła Tow. „Szkoły lud.“ o godz. 7 wieczór.

Sobota.

Nabożeństwa. W kościele OO. Reformatów nabożeństwo na intencyę litewskiego stow. „Ruta“ o godz. 8 rano.

Teatr. W miejskim „Anastazya“ obraz sceniczny w 4 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Żołnierz królowej Madagaskaru“ kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego o godz. 7 wiecz.

Wykłady: W Uniw. ludowym: W sali muzeum techn.-przem. wykład dra W. Heinricha pt. „Fizyka materyi“ o godzinie wpół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W I szkole realnej wykład dra L. Rydla pt.: „Średniowieczne poematy bohaterskie“ o godzinie 7 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum wykład dra Z. Balickiego pt.: „Prawo koalicyi“ o godz. 6 wieczór.

Zgromadzenia. W Sokole walne zgrom. oddziału kolarskiego Sokoła krakowskiego o godz. 8 wieczór.

Powiew wiosny. Ulice miasta zalane złotymi blaskami słońca — powietrze ciepłe, przyjemne, przepełnione wonią budzącej się z uśpienia przyrody — wesoły świergot ptactwa, to dzień wczorajszy, który przypadł właśnie na dzień święta kościelnego „Czterdziestu męczenników“. A zatem wedle starej przepowiedni przez 40 dni za panuje stała pogoda — prawdziwa wiosenna pogoda.

Komisya teatralna odbędzie posiedzenie w piątek 11 marca, o godz. 6 wieczór.

W „Czytelni dla kobiet“ w piątek dnia 11 b. m. o godz. 6, Artur Gruszecki, znany powieściopisarz, wygłosi odczyt pod tytułem „Aleksander Swiętochowski.“

Bilety na popis gimnastyczny w tutejszym „Sokole“, który się ma odbyć w niedzielę wieczorem, są już do nabycia u firmy: Zajączek i Lankosz w Rynku gł. Linia A—B nr. 44.

Ogólne zebranie członków oddziału kolarzy Sokoła krakowskiego odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. wieczór po godz. 8-ej. Zarząd zaprasza do jak najliczniejszego udziału.

W Resursie urzędniczej odbywać się będą w każdą niedzielę „koncerty spacerowe“ kompletnej orkiestry wojskowej 56 p. p. pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza. Początek punktualnie o godz. 5 popołudniu, koniec o godz. 8 wieczorem. Wstęp członkowie Resursy mogą wstęp jedynie za poprzednem zgłoszeniem się w sekretaryacie Resursy, gdzie odpowiednie zaproszenia otrzymają.

W niedzielę 13 b. m. I. koncert spacerowy z nader urozmaiconym programem.

Chór akademicki, który 1 lutego urządził bal, przeznaczając część dochodu na zakład p. Żurowskiej, zawiadamia nas, iż dn. 3 marca zgodnie z zapowiedzią na plakatach wypłacił połowę czystego dochodu w kwocie 307 kor. na ręce p. Żurowskiej—a zatem jeszcze przed zapytaniem, ogłoszonem w „Nowinach“.

Ksiądz biskup Nowak w szpitalu. We wtorek dnia 8 b. m. jako w uroczystość św. Jana Bożego, założyciela Zakonu Bonifratrów w kościele klasztornym na Kazimierzu. Najprz. ks. Biskup-sufragan Anatol Nowak odprawił Mszę św., a następnie przeszedł sale szpitalne, gdzie rozmawiał i pocieszał chorych, udzielając im pasterskiego błogosławieństwa.

Z tow. litewskiego „Ruta“. Dnia 6 marca odbyło się w lokalu stow. I. walne zgromadzenie członków, zagajone przemówieniem p. J. Niedziałkowskiego w języku litewskim i odczytaniem statutu. P. Herbaczewski wygłosił wstępne słowo o znaczeniu Mickiewicza dla rozwoju kultury Litwy i Polski, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano p. J. Herbaczewskiego, wiceprezesem J. Niedziałkowskiego inżyniera, sekretarzem A. Waransa art. malarza, skarbnikiem W. Kozakowską słuch. medycyny, bibliotekarzem Z. Skirgiełłę, muzyka. Na intencyę stow. odprawionem zostanie w sobotę o godz. 8 rano w kościele OO. Reformatów nabożeństwo w kaplicy p. Jezusa.

Z „Kółka kontuszowego“. W ubiegłą niedzielę wygłosił w lokalu stow. p. E. Wołoszynowski odczyt o rewolucyi warszawskiej wobec zapełnionej sali. P. M. Sowiński staruszek wygłosił z zapałem kilka wierszy, a potem zast. naczelnika p. Gołąb skreślił działalność kółka, rozwijającego się coraz bardziej. W końcu odśpiewano gremialnie „Boże ojcze“.

Z tow. nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miejsk. w Krakowie. W niedzielę 13 bm. o godz. 12 w poł. odbędzie się w lokalu tow. Rynek gł. 17 uroczyste otwarcie Czytelni, poprzedzone nabożeństwem w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku o godz. 11 przed poł.

Friedmann Ignacy, którego koncert urządza Tow. Muzyczne w sali „Sokoła“, wykona następujący program: 1. Czajkowski „Koncert b-mol“ (allegre non Troppo, Andanteno simplice, allegro con Juoco); 2. Żeleński „Koncert Es-dur“ (allegro maestoso, Theme varie-Finale); 3. Liszt „Koncert Es-dur“ (Allegro maestoso, Quasi-adagio, Allegretto vivace). Znakomitemu artyście towarzyszyć będzie wyborna orkiestra 100 pułku p. pod batutą kapelmistrza.

Co zgubiono w Krakowie. Magistrat ogłasza: Pomiędzy znalezionemi rzeczami znajdują się także broszka złota, broszka srebrna i para srebrnych kolczyków, które można odebrać w miejskiej kasie za udowodnieniem własności.

Kawa zdrowia wyrobu pp. Wiśniowskiego, Łuczki i Spki, została przez Tow. lekarskie w Krakowie uznaną za odpowiadającą wszelkim wymogom przetworu dyetetycznego. Jest ona znakomitym produktem spożywczym, zwłaszcza dla dzieci i osób wątłych. Sądzimy, że publiczność chętnie poprze ten wyrób krajowy.

Składki. Dla biednej staruszki, wdowy po nauczycielu ludowym, złożyli w dalszym ciągu w naszej administracyi: p. Jan Ksyk z współpracującymi 1 kor. 30 hal.; p. Stefania Kuligówna ze Suchej 1 kor.

Z sali sądowej.

Kradzieże kolejowe

Kraków, 10 marca.

Siódmy dzień rozprawy.

Swiadek nadkom. Balicki.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zawiadomił przewodniczący, że trybunał dopuścił przesłuchanie kilku nowych świadków.

W dalszym ciągu nastąpiło przesłuchanie nadkomisarza policyi p. Stanisława Balickiego, który zeznał, że gdy raz prowadzono Skrzyszowskiego do przesłuchania, wtedy Szymański, który właśnie stał w sieni, zawołał do niego: „Stasiu, ty nic nie wiesz!“ I rzeczywiście Skrzyszowski na wszystkie pytania początkowo odmawiał odpowiedzi. Później jednak zmienił taktykę.

Podobnie zachowywał się osk. Moczulski, ale potem na wszystko dał odpowiednie wyjaśnienia. (Moczulski zaczyna śpiewać: „Wlazł kotek...“).

Świadek przedstawia następnie rysunek kolii wedle wyjaśnień, udzielonych mu przez osk. Holika. Następnie świadek pragnie opowiedzieć swoje wrażenie przy aresztowaniu innych konduktorów.

Dr Szalay: Wrażenia opowiadać, to jest zbyteczne.

Wobec tego opowiada p. Balicki, że gdy u Nastaborskiej przeprowadzano rewizyę, był tam przypadkowo obecny osk. Skrzyszowski.

Z powodu tego oświadczenia p. Balickiego prok. Czyszczan okazuje wielkie zdziwienie i sądzi, że przez tę rewizyę był Skrzyszowski zaalarmowany.

Prok. Czyszczan (do świadka): Kto tam przeprowadzał rewizyę?

Świadek: Mnie się zdaje, że dr Styczeń.

P. Balicki: Po tej rewizyi nastąpił między konduktorami prawdziwy alarm; wszyscy musieli o tej rewizyi wiedzieć.

Dr Lewicki: Kto był pierwszy przesłuchiwany?

P. Balicki: Skrzyszowski.

Dr Lewicki: Czy pan zeznania Skrzyszowskiego przedstawił innym oskarżonym?

P. Balicki: Tak.

Dr Lewicki: Czy inni oskarżeni byli oburzeni tem?

P. Balicki: Tak. Niektórzy nawet, jak n. p. Fiala byli wprost obrażeni i musiałem jednemu i drugiemu wprost powiedzieć: „Niestety, jesteś pan złodziejem“ i tego mego zdania zmienić nie mogę.

Czy nie ma więcej winowajców?

Dr Lewicki: Czy sprawa o kradzieże kolejowe ogranicza się tylko do osób obwinionych, **siedzących teraz na ławie oskarżonych, czy obejmuje nadto także inne osoby?**

P. Balicki: Proszę mnie uwolnić od tego pytania.

Dr Lewicki żąda stanowczo, aby p. przewodniczący pozwolił na odpowiedź tego pytania, ponieważ nie można wiedzieć, czy przypadkiem tych kradzieży nie popełniali pakierzy lub magazynierzy. Następnie prosi o zanotowanie w protokole, że p. nadkomisarz Balicki na jego pytanie nie chciał dać odpowiedzi.

Prok. oświadcza wówczas, że nic nie ma przeciwko temu, aby p. przewodniczący przedłożył do rozprawy wszystkie akta, które będą dowodem ogromnych rozmiarów śledztwa. Obecna sprawa jest nader zawiła i należy do najcięższych spraw, jakie w tej sali były sądzone. To też było powodem, że musiano oskarżonych tak długo trzymać w więzieniu śledczem.

Dr Lewicki oświadcza ze zdziwieniem, że zdarza się to po raz pierwszy, iż do rozprawy **nie dołączono wszystkich aktów.**

Dr Goldhammer popiera gorąco wniosek dra Lewickiego i oświadcza, że ława obrońców nie zwalnia p. Balickiego od odpowiedzi na pytanie, postawione przez p. dra Lewickiego.

— Gdyby zaś trybunał — mówił dr Goldhammer — do wniosku się nie przychylił, to proszę o zarządzenie tajności rozprawy z osobą p. Balickiego.

Prok. stanowczo się temu sprzeciwia.

Dr Szalay zwraca się z prośbą do przewodniczącego, aby nie pozwolił p. prokuratorowi wygłaszać już teraz końcowych wywodów, na które obrona teraz odpowiadać nie może. Akt oskarżenia składa się zresztą ze samych ogólników i oparty jest tylko na przypuszczeniach, co, jak obrońca sądzi, uda się ławie obrońców wykazać dostatecznie. Dlaczego — mówił dr Szalay — kradzież miała odbyć się tylko na kolejach galicyjskich, tego nie rozumiem. Dlaczego p. prokurator rzuca podejrzenie na funkcyonaryuszy kolei państwowej, jeżeli się zważy, że te rzeczy szły przez różne kraje linią kolejową Odessa-Wiedeń-Karlsbad? Jeżeli w ten sposób będzie się dalej rozprawa odbywać, to nie skończy się ani za pół roku. Wobec tego prosi dr Szalay prze-

wodniczącego, aby nie dopuszczał rozwlekania sprawy, tylko aby zarówno p. prokurator, jak i pp. obrońcy ograniczali się tylko do stawiania właściwych pytań świadkom.

(Na sali głośne brawo).

Przew.: Proszę się zachowywać spokojnie, gdyż w przeciwnym razie każę salę opróżnić. Po prostu brakuje mi słów na wyrażenie oburzenia z powodu takiego zachowania się publiczności w audytoryum.

Śledztwo jeszcze się toczy.

Trybunał uchwala dopuścić pytanie p. dra Lewickiego, na które p. nadkom. Balicki daje wyjaśnienie, że śledztwo co do osób, znajdujących się na ławie oskarżonych jest zakończone, lecz **toczy się natomiast śledztwo w sprawie innych kradzieży kolejowych**.

Następnie na pytanie jednego z obrońców oświadcza p. Balicki, że co do brylantów początkowo zeznał Skrzyszowski, iż brylanty pochodziły ze „szwarcunku" i dopiero później przyznał, że otrzymał je od Szymańskiego. Na tem skończyło się przesłuchanie p. nadkom. Balickiego.

Następni świadkowie pp. Karol Schwarz, oficyał tut. policyi i Edward Hradecki nie zeznali żadnych ciekawych okoliczności.

Sw. Walenty Kużmer, nadkonduktor kolei państw. zeznaje, że pewnego dnia, jadąc z osk. Moczulskim, widział, jak Moczulski wyskoczył z jednego przedziału jakby przestraszony i zawołał: „Ja nie wypakowywałem pakunków w Dębicy!" Po chwili uspokoił się. Świadek odniósł wtedy wrażenie, że Moczulski dostał obłędu i chciał z wagonu wyskoczyć.

Pil. (do świadka): Proszę pana świadka, czy zdarza się przy pociągach, a szczególnie przy pociągach sezonowych, że drzwi od przedziału konduktora są tak zawalone pakunkami, że się nie dadzą otworzyć?

Świad.: Zdarza się to, choć tak być nie powinno.

Świadek Marya Siwek zeznaje, że osk. Drożdż przyniósł raz z drogi do domu maliny. (Wesołość).

Współwięzień oskarżonych i „szlachetne zeznania".

Świadek Filip Ruczyński, ajent handlowy z Poznania, karany za kradzież, znajdujący się obecnie w więzieniu za niedozwolony powrót do Krakowa, siedział przed kilku miesiącami jakiś czas ze Skrzyszowskim. Zeznaje, że oskarżeni konduktorzy komunikowali się z sobą na dziedzińcu podczas przechadzek. I tak razu pewnego wręczył Skrzyszowski Stef. Kavce kartkę do Pilawskiego. Gdy świadek wychodził z więzienia, prosił go Skrzyszowski, aby udał się do p. Skrzyszowskiej. Co jednak miał jej powiedzieć, tego sobie nie przypomina. Ogółem obecnie świadek nic sobie nie przypomina, lecz twierdzi, że zeznania jego uczynione do protokółu są zgodne z prawdą.

Dr Lewicki: Czy osk. Skrzyszowski mówił, że Fiala jest biedak i wpadł w nędzę. (Fiala płacze, na sali poruszenie).

Dr Goldh. wyraża zdziwienie, że świadek po 4 miesiącach nie pamięta, co zeznał do protokołu.

P. Butrym. (do świadka): Czy to było szlachetnie, żeś pan zdradził to, co panu mówił Skrzyszowski?

Ruczyński: Muszę że wstydem przyznać, że to było nieszlachetnie z mej strony, zwłaszcza, że p. Skrzyszowski dzielił się w kaźni ze mną swoim wiktem, przysłanym mu.

Następnie opowiada, w jaki sposób wyciągnięto od niego zeznanie, a mianowicie, że gdy pewnego dnia pracował w jakimś biurze, wtedy jeden z obecnych tam urzędników pytał go, z kim siedział, a potem w jakiś czas wezwano go do sędziego śledczego i tam poczynił zeznania.

Dr Lewicki domaga się, aby świadek poczynił ścisłe zeznania, bo należy raz wyśledzić zeznania tego rodzaju „kapusiów" nasadzanych na więźniów.

Świadek ten jednak nie zdołał powtórzyć swoich zeznań, złożonych do protokołu.

Orzeczenie lekarzy sądowych co do stanu umysłowego Moczulskiego.

Orzeczenia lekarskie, poczynione przez pp. dr. Schaittra i dr. Jankowskiego odczytuje p. dr. Schaitter.

Badanie lekarskie rozpoczęli wyż wymienieni znawcy sądowi 20 czerwca z. r. Przy pierwszych badaniach Moczulski tańczył i wykrzykiwał rozmaite wyrazy jak „batiary, draby". Mimo to podany mu kwit na pensyę dla żony przeczytał uważnie a następnie podpisał: „Józef Poraj Moczulski". Wedle dalszych badań Moczulski zachowywał się w kaźni spokojnie, lubiał tylko często mocować się ze współwięźniami. Dopiero podczas odwiedzin lekarskich rzucał się gwałtownie.

Gdy Moczulski przy badaniu w kaźni zapytał się, co to za protokół z nim robią i usłyszał odpowiedź: doktorzy, odezwał się:

Oho! z doktorami trzeba być bardzo ostrożnym. Te ręce niejednego porżnęły. Widziałem, jak doktorzy poobrzynali nogi, że wyglądały jak sznycle (wesołość) Ja sam leczę się na reumatyzm metodą Kneippa, moja żona chce się leczyć u doktora, ale ja jej odradzam.

Podczas innego znów badania Moczulski twierdził, że mu tutaj (w więzieniu) zupełnie dobrze i chciałby tutaj zawsze pozostać; ustawił następnie dozorców w dwa rzędy i wołając „mach szach" naśladował rękami ruch szabli. Podczas tych badań prosił zawsze natarczywie o papierosa, a na pytania odpowiadał: „Nic nie wiem!" Najulubieńszymi jego wykrzyknikami były słowa: „popadra, popadra, piciger" itd.

Podczas odczytywania tych orzeczeń lekarskich zachowywał się Moczulski bardzo spokojnie i tylko raz jeden zawołał: „tra, ta, ta".

Gdy znów innym razem lekarze badali oskarżonego, ten z uśmiechem zawołał do jednego z lekarzy: „Panie, panie, mnie się zdaje, że pan masz bzika! Zresztą ja pana znam, pan nazywa się Majer i jesteś mi pan winien 2 korony. Na drugi dzień upominał się znów o te 2 korony. Pytany jednak ile halerzy ma korona odpowiadał, że nie wie i twierdził, że jeden halerz wart jest 25 kor. Gdy zaś dr. Jankowski dał mu sztukę 10 halerzową i spytał się go, co to za moneta, wtedy Moczulski odpowiedział, że to jest 10 koron i klaskając jak małe dziecię w ręce schował monetę do kieszeni i zawołał: „Jesteś porządnym człowiekiem, kolego. Daj pyska!" Wedle orzeczeń lekarskich, Moczulski mówił zawsze wolno i wyraźnie.

W ciągu odczytywania orzeczeń lekarskich zarządził przewodniczący o godzinie 11·30 przerwę, poczem rozpoczęto odczytywanie.

I tak Moczulski na zadane mu pytanie przy następnym badaniu twierdzi, że nigdy nie był „pod telegrafem", ani w więzieniu „św. Michała", współwięźniów zaś nazywa gwardyą narodową, którą on organizuje. Podczas następnego badania zastali go lekarze w kaźni, gdy właśnie spożywał obiad. Z początku zachowywał się spokojnie, po chwili prosił o swoje skrzypce, a następnie począł tańczyć walca z jednym z dozorców. Nagle zerwał się z krzykiem: „Pali się, gore, ratujcie ludzie, podajcie sikawki!" Muchy łapał ze zręcznością kota, skradając się do nich na czworakach i łapczywie je zjadał. Zjadał też inne owady. Zapytany, dlaczego je muchy, odpowiedział: *„Wy jecie ostrygi, mnie smakują muchy"*. Na zachowanie się Moczulskiego skarżyli się wciąż dozorcy. Wobec tego zarząd więzienia karał Moczulskiego dyscyplinarnie i dlatego Moczulski w jakiś czas podupadł na zdrowiu. W październiku nie dawał na pytania żadnych odpowiedzi. W dzień zachowywał się niespokojnie, krzyczał, lub z zamiłowaniem naśladował pociąg, w nocy natomiast spał spokojnie, a zbudzony, znów wyprawiał hałasy. Na spacerach lubiał chodzić bez przestanku w kółko, a w kaźni zabawiał się często z dozorcą w „mruczka".

Orzeczenie prof. Żuławskiego.

Prof. Żuławski badał oskar. Moczulskiego, który wołał do niego: „Idź sobie, bo jak cię kopnę w brzuch, to ci zęby wylecą", lub też począł mówić:

„Bo ja książę, bo ja pan,
Mam na Litwie złoty łan!"

Potem tańczył, przytupywał nogami i śpiewał „O niebieskim tronie". Na zapytanie, czy pójdzie do teatru, dreptał w koło i mówił: „Oto masz teatr! Na pytanie czy służył we wojsku, odpowiadał: „że był chorążym w wojsku koronnem króla Stefana Batorego," Po chwili znów mówił:„ Jedzą, piją, lulki palą, a Twardowski na czele!" Następnie opowiada prof. Żuławski, że Moczulski przez przeciąg służby przy wojsku, jak również w czasie, gdy był dyetaryuszem sądowym i gdy pełnił służbę konduktora kolejowego, nie okazywał nigdy nienormalnego stanu umysłowego. Raz tylko miał wypadek w służbie kolejowej gdy spadł ze stopni wagonu, lecz to nie mogło wpłynąć na nienormalność jego stanu umysłowego.

Czterdzieści kilka lat był człowiekiem zdrowym, nagle popadł w chorobę umysłową. Podobne wypadki się zdarzają, ale wtedy traci się pamięć i świadomość. Człowiek taki nie jada, nic nie mówi, staje się zniedołężniałym. Na Moczulskiego aresztowanie musiało zrobił niewątpliwie wrażenie, ale nie do tego stopnia, aby miał dostać nagłego obłędu. Moczulski śpiewa, tańczy, krzyczy, robi awantury; to wszystko można łatwo udawać. P. Moczulski pewnych rzeczy zupełnie nie pamięta, natomiast niektóre szczegóły pamięta bardzo dobrze, tymczasem u ludzi chorych umysłowo pamięć zawodzi zupełnie. Napady epileptyczne trwają kilkanaście sekund; na tę chorobę cierpi wiele osób pełniących służbę urzędników i t. d. i nie pociąga ona jeszcze za sobą choroby umysłowej.

Jak należy badać obłąkanych.

Dr. Bader: Proszę pana profesora, czy to jest zgodne z zasadami obecnej nauki, aby z badanym pomówić kilka lub kilkanaście razy, zbadać go i wydać sąd o jego stanie umysłowym, czy też należało go wziąść do szpitala pod dłuższą obserwacyę i dopiero wtedy wydać opinię?

Dr. Żuławski: Proszę pana mecenasa wziąść symulanta do szpitala między prawdziwych waryatów, toby się dopiero tam nauczył porządnie udawać (wesołość).

Dr. Bader: Więc pan profesor wziął się do obserwacyi Moczulskiego z uprzedzeniem, że ten człowiek symuluje?

Przew.: Panie mecenasie, jakże można?

Dr. Żuławski: Przecież mnie wszystko jedno i obojętne, czy udaje, czy nie.

Dr. Bader: Czy u ludzi umysłowo chorych zdarzają się chwile, że raz więcej wiedzą i rozumią, to znów mniej, lub zupełnie nic?

Dr: Żuławski: Tak, zdarzają się.

Dr. Bader: Więc w takim razie, można sobie wytłómaczyć, że Moczulski raz nie wiedział nawet, czy ma żonę i dzieci, a drugim razem zrozumiał, co to jest złodziej i na odezwanie się jednego ze współ-

więźniów. na uwagę. „złodziej kolejowy“ odpowiedział „tyś większy złodziej“.

Dr. Żuławski: Moczulski który udawał, że nic nie rozumie, nie powinien rozumieć też, co to jest złodziej.

Dr. Bader: Pan profesor twierdzi, że Moczulski był przez czterdzieści lat zdrowy, a przecież jeden ze świadków wyraźnie zeznał, że przed 2 laty miał Moczulski pewnego rodzaju napad umysłowy.

Dr. Żuławski: Nie przykładam do tego zeznania większej wagi.

Po pięciominutowej pauzie sędzia przys. Butrymowicz pyta dra Żuławskiego, czy to prawda, że Moczulski bił głową o piec i doznał obrażeń cielesnych?

Dr Schaitter wyjaśnia, że bezpośrednio później badał go i nie znalazł najmniejszych śladów obrażeń.

P. Butrymowicz zapytuje się, czy Moczalski nie cierpi przypadkiem na manię wielkości („jam jest książę Poraj“), lub manię prześladowczą (objawiającą się w tem, że nie pozwolił się badać i t. d.)?

Dr Żuławski zaprzecza, gdyż musiałoby to być w pewnym rodzaju konsekwentne i trwające przez dłuższy czas, gdy tymczasem u Moczulskiego były to wypadki odosobnione.

„Powagi naukowe“.

Dr Szalay zapytuje dra Żuławskiego, czem to tłómaczyć, że niektórych ludzi *powagi naukowe*, nawet uniwersyteckie, uznały za umysłowo chorych, a tymczasem okazało się później, że byli *zdrowi* i naodwrót? (Naprężenie na sali).

Dr Żuławski nie chce na to pytanie odpowiedzieć, a trybunał *uchyla to pytanie*.

Dr Seinfeld stawia analogiczne zapytanie drowi Schaittrowi, lecz trybunał uchyla również i to pytanie (wśród ogólnego poruszenia na sali).

Niedopuszczeni świadkowie.

Następnie trybunał ogłasza wynik narad co do dopuszczenia wniosków obrony.

Wniosek dra Lewickiego, aby dopuścić świadka Feliksa Piaseckiego, inspektora kolejowego, na dowód, jak dyrekcya prowadziła śledztwo, dlaczego donoszących o kradzieżach karał za oszczerstwo i dlaczego miał wśród konduktorów faworytów, **trybunał załatwił odmownie**. Również i inne wnioski obrońców trybunał odrzucił, dopuszczając zaledwie kilku mniej ważnych świadków. **Wywołuje to ogólne zdziwienie**.

Dr Heski, zastępujący strony poszkodowane przeciw Pilawskiemu i Moczulskiemu zabiera głos.

Wnioski dra Heskiego.

Zaznacza, że sprawę tę trybunał niezwykle szybko przeprowadza, skutek czego proces jest powierzchowny i niewyczerpujący. Rozprawa, która miała trwać 3 tygodnie, dobiega już do końca (przew. przerywa). Dla poparcia oskarżenia przeciwko Pilawskiemu i Moczulskiemu potrzebnem jest zbadanie ich przeszłości i otoczenia, które przez swój wpływ demoralizujący dało im sposobność do popełnienia czynów karygodnych, dlatego wnosi na odczytanie aktów sądu obwodowego w Sanoku, a wszczególności ks. proboszcza Knapa w Besku na fakt, że Pilawski będąc organistą w Strachocinie podejrzywany był powszechnie o robienie monet, — a względnie zabranie srebra z piszczałek organów kościelnych, że dalej Pilawski kupił złotą 20-markówkę od pakiera, który ją przez pomyłkę zamiast korony od pasażera dostał. Wnosi dalej na odczytanie aktów sądu kraj. karnego w Krakowie, odnoszących się do zasądzenia Pilawskiego na 5 miesięcy za zbrodnię oszustwa, dalej aktów karnych sanockich, że mimo to, iż dyrekcya krakowska, robiąc urzędowy użytek z tych aktów, dowiedziała się o zasądzeniu Pilawskiego za zbrodnię oszustwa, mimo to w służbie dalej go zatrzymała, a równocześnie zasądzonego wskutek doniesienia ze strony Pilawskiego pana Wład. Kosteckiego, ekspedyenta poczt. i kierownika w Besku na podstawie tych samych aktów ze służby wydaliła.

Dalej prosi o przesłuchanie Wład. Kotarskiego, żyjącego teraz w nędzy z rodziną, że miał podstawy faktyczne do podejrzywania Pilawskiego o kradzież tych pieniędzy, że jednak mimo wszelkich próśb i wznowień nie udała mu się dotąd rehabilitacya.

Dla stwierdzenia przeszłości Moczulskiego, wnosi dr Heski, z aktów sąd. pow. w Krakowie, iż Moczulski jako świadek zeznał, że wyłudził w październiku 1899 r. od konduktora Nogi, list poufny „Naprzodu“ pisany, że list ten skradziony dał inspektorowi Piaseckiemu, który na podstawie tego listu na drugi dzień spowodował wyrzucenie Nogi ze służby, a Moczulski został przydzielony do lżejszej i intratniejszej służby, że po tym fakcie Czytelnia kolejowa“ założona przez Piaseckiego nazwała to postępowanie podłem i wyrzuciła Moczulskiego.

Dalej wnosi dr Heski o odczytanie aktów sprawy inspektora Piaseckiego przeciw redakcyom „Mieszczanina“, „Kolejarza“ i „Naprzodu“ z powodu artykułów, zarzucających Piaseckiemu, że „za jego rządów panowało prześladowanie ludzi uczciwych, że postępowaniem swojem wychowywał zbiorowisko mętów społecznych i wyrzutków, zdolnych do wszystkiego, że ulubieńcy jego dopuszczają się najgorszych oszustw, a on ich ratuje z powodu szpiegostwa i lizusowstwa“. Dr Heski oświadcza, że oskarżeni ofiarowali dowód prawdy, że Piasecki po przeprowadzeniu śledztwa cofnął sprawę przed przysięgłymi, że gdy... (Przewodniczący przerywa, oświadczając, że nie dopuszcza dyskusyi nad p. Piaseckim, gdyż to do sprawy nie należy).

Dr Heski wnosi dalej na odczytanie Nru 231 „Głosu Narodu“ z d. 10 paźdz. 1901, oraz „Deutsches Volksblatt“ z d. 13 grudnia 1901, artykułów, w których Pilawski bierze w obronę Piaseckiego z okazyi wspomnianych procesów.

Przewodniczący odbiera drowi Heskiemu głos, zabraniając mu stawiania **dalszych wniosków**.

Sanktuaryum sądu.

Prok. Czyszczan: Ja byłbym drowi Heskiemu bardzo wdzięczny, gdyby mi dopomógł do udowodnienia winy Pilawskiemu i Moczulskiemu, ale muszę stwierdzić, że wnioski te nie pozostają w żadnej łączności ze sprawą, objętą aktem oskarżenia.

Obr. dr Goldhammer (w odpowiedzi drowi Heskiemu): Najniebezpieczniejszem jest wprowadzanie partyjnych walk do tej sali. Ja chciałbym mieć politykę z tej sali wypędzoną. Dokąd dojdziemy, jeżeli walka stronnictw, partyi, poszczególnych osób, przeniesiona będzie do tego sanktuaryum, jakiem jest sąd, gdzie powinno się sądzić ludzi bez uprzedzenia i zacietrzewienia. Wnioski p. obr. Heskiego nie pozostają w żadnej łączności z interesami stron poszkodowanych, które p. Heski zastępuje. Ja rozumiem, że p. Pilawski mógł się politycznie jakiejś partyi narazić, ale z tego nie wynika jeszcze, aby tu wyciągano rzeczy, nie należące do sprawy. Świetny trybunale! Zrobiono tutaj p. Piaseckiego protektorem złodziei kolejowych, zarzucono mu, że był wobec personalu kolejowego stronniczym, zrobiono z niego jakiegoś człowieka, wmięszanego w różne, wątpliwej wartości sprawy. Przemowa dra Heskiego rozniesie się szerokiem echem po mieście i będzie przedmiotem różnych komentarzy; rzeczą więc sprawiedliwości, świetny trybunale, aby zawezwać tego człowieka, by mógł choć w kilku słowach odeprzeć zarzuty, publicznie mu postawione i usprawiedliwić się. Sprzeciwiam się natomiast stanowczo wszystkim innym wnioskom dra Heskiego, wychodzącym poza ramy dzisiejszej rozprawy.

Obr. dr Bader sprzeciwia się również dopuszczeniu wniosków dra Heskiego. Następnie, wobec tego, że między orzeczeniami dra Żuławskiego, a dra Schaitra zachodzą poważne przeciwieństwa, żąda zawezwania innych rzeczoznawców sądowych.

Prok.: Czyszczan: Ja się temu sprzeciwiam. Nigdy nie było zgodniejszych orzeczeń. (Wesołość).

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 10 marca popoł. i 11 marca z rana:

W Porcie Artura.

Tokio. Zapewniają tu, że podczas ostatniego ataku Japończyków na Port Artura zatonął jeden rosyjski torpedowiec, który, chcąc umknąć do portu, najechał na minę. **Z trzynastu rosyjskich okrętów wojennych znajduje się 8 w porcie, w stanie niezdolności do walki**. Forty zniszczone do połowy granatami japońskimi. Jedynie trzy baterye są jeszcze zdolne do użytku. Przy reperacyi okrętów pracuje 400 Chińczyków i 400 Rosyan. Rosyjska załoga w Port Artur ma wynosić 2000 ludzi. *(Wiadomość pochodzi ze źródła japońskiego, więc zbyt czarno maluje położenie Rosyan)*.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że flota japońska ubiegłej nocy o godzinie 12 zjawiła się przed portem i aż do 8 rano ostrzeliwała twierdzę.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Portu Artura z wczoraj, że położenie w rejonie portu niezmienione.

Atak na Władywostok.

Tokio. Biuro Reutera donosi, że admirał Kamimura, szef drugiej eskadry, przesłał następujące sprawozdanie o ataku na Władywostok:

„Według poprzedniego rozkazu, eskadra nasza rano dnia 6 marca przybliżyła się do wschodniego wjazdu Władywostoku, przejechawszy przez morze, lodem okryte. W zewnętrznym porcie nie było widać okrętów nieprzyjacielskich. Nasze okręty zbliżyły się do bateryi wybrzeża północno-wschodniego, poza ich odległość strzału. Wewnętrzny port ostrzeliwaliśmy od godziny 1·50 około 40 minut, poczem cofnęliśmy się. Mojem zdaniem **bombardowanie wyrządziło ogromne szkody**. Baterye nieprzyjacielskie nie odpowiedziały na ogień. O godzinie 5 popołudniu zauważono dym u wschodniego wejścia, jak sądzę, pochodzący z nieprzyjacielskich okrętów, dym jednakże niebawem znikł“.

„Dnia 7 marca rano japońska eskadra przedsięwzięła jazdę rekonesansową w zatoce Amerika, ale nic nadzwyczajnego nie zauważyła. Eskadra nasza zbliżyła się ponownie do wschodniego wjazdu Władywostoku, ale nie zauważyła nieprzyjacielskich okrętów. Baterye rosyjskie nie strzelały. Eskadra nasza odjechała następnie do zatoki Possjeta, ale także i tam nie dostrzegła nieprzyjaciela i dlatego się cofnęła“.

Ruchy wojsk lądowych.

Inkau. Rosyanie wyładowali w Niuczwangu dwa działa i dwie haubice. Konsul angielski wzywa angielskie kobiety i dzieci, aby opuściły miasto zanim ruszą lody na rzece.

Londyn. Dzienniki poranne donoszą

z Waszyngtonu, że departament spraw zagranicznych otrzymał z Czifu telegraficzne doniesienie, że wojsko japońskie przybyło do Sengwangczeng i Takuszan. W ten sposób zaszli Japończycy na tyły pozycyi rosyjskiej i zagrażają linii kolejowej z Mukden do portu Artura. (Tauszaku leży w kierunku poł. zachod. o 70 klm. od ujścia rzeki Jalu. Od portu Artura oddalone jest o 200 klm).

Seul. Rosyanie obsadzili wczoraj koreańską stacyę telegraficzną Yengczen.

Przyszło do potyczki między wojskiem rosyjskiem a koreańskiem na koreańskim brzegu rzeki Tumen. (Rzeka Tumen stanowi północną granicę państwa koreańskiego. Tumen wpada do zatoki Possiet 150 klm. odległej od Władywostoku).

Tokio. (B. Reutera). Wczoraj przyszło do starcia między konnym oddziałem rosyjskim a japońskim na północ od Pjöng-jang. Rosyanie cofnęli się. Po żadnej stronie nie było strat.

Nie było bitwy.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna ogłasza z wczoraj następującą depeszę zastępcy szefa sztabu twierdzy z Władywostoka.

„Wiadomość biura Reutera, jakoby między eskadrą krążowników władywostockich i japońską eskadrą, miała się odbyć bitwa morska, jest zupełnie zmyśloną“.

Przyszła bitwa lądowa.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi pod datą wczorajszą: Oddział Japończyków rozpoczął marsz ku rzece Jalu. Japończycy zajęli Sengwangszeng i pobili Rosyan koło pasma Takakling. Japończycy znajdują się obecnie w oddaleniu 70 mil angielskich od Niuczwangu. **35.000 Rosyan znajduje się koło Liaojang i Hajczeng, gdzie oczekują bitwy.** Kilka małych potyczek już się odbyło, w których Rosyanie zostali ze stratami odparci. To samo pismo donosi, że Rosyanie założyli w Inkau znaczne fortyfikacye.

Odznaczenia ros. żołnierzy.

Petersburg. Komendanci okrętów Warjag i Korejec otrzymali za mężną obronę ordery Jerzego IV kl., oficerowie i lekarze obu okrętów otrzymali ordery Stanisława II i III kl., marynarze otrzymali wieńce żołnierskie orderu Jerzego.

Intrygi Koreańskie.

Paryż. „Nev Jork Herold“ donosi z Seul, że policya w Czemulpo aresztowała szwagra koreańskiego następcy tronu w chwili, gdy chciał wyjechać do Szangaju. Znaleziono przy niem ważne papiery. Zachodzi podejrzenie, że rząd koreański chciał wdać się w jakąś intrygę z Rosyą.

W Suezie.

Suez. Rząd egipski zaprotestował energicznie przeciw przedłużeniu pobytu rosyjskiego krążownika „Dymitryj Donskoj“. Komendant krążownika oświadczył, że naprawa okrętu nie jest jeszcze ukończona.

Konkurs dramatyczny.

Lwów. Dzisiaj rozstrzygnięty został konkurs dramatyczny. Pierwszej nagrody nie przyznano żadnej pracy. Dwie nagrody drugiego stopnia przyznano pracom „Madej zbój“ Karola Mattauscha z Tarnobrzega i sztuce „Lilith“ Juliusza Germana. — Dwie nagrody trzeciego stopnia przyznano pracy p. t.: „Dr Rentlow“ pny Michaliny Schwarcównej z Tarnopola i „Z pamiętników pana Seweryna Soplicy“ Macieja Szukiewicza z Krakowa. — Dalej odznaczyła komisya zaszczytną wzmianką prace: „Ojcowizna“ W. Ruklina, „Moloch“ Wł. Zaleskiego, „Bagienko“ Bolesława Garszyńskiego, „Credo“ Maryi Płażkównej, „W mroku“ Henryka Zbierzchowskiego i Zdzisława Kamińskiego, „Okop“ Anny z hr. Skarbków Sokołowskiej. Oprócz tego uchwalono wyróżnić sześć prac.

Zasystowane wykłady w Wiedniu.

Wiedeń. Z powodu wzburzenia panującego wśród studentów rektor widział się zmuszony zasystować wykłady, aż do dalszego zarządzenia. Zapowiedziane na dzisiaj promocye zostały odroczone.

Demonstracye studentów.

Zamknięte uniwersytety.

Stan wyjątkowy w Pradze.

Praga. Wczoraj przed południem rozpoczął się ożywiony *bummel* czeskich i niemieckich studentów na Przykopach. Ruch popołudniu coraz większy się wzmagał. Wreszcie koło godz. 7 wieczorem studenci ustąpili, poczem policya zamknęła Przykopy. Potem zebrał się tłum demonstrantów na placu św. Wacława i ciągle wzrastał. Policya zdołała wprawdzie dostęp na plac z dwóch stron zamknąć, część demonstrantów jednak doszła do restauracyi, w kierunku której rzucano cegłami i kamieniami. Policya rozpędziła demonstrantów szablami. Ponieważ jednak tłum ciągle wzrastał, o godz. 8 wieczór **zarekwirowano wojsko.** Przybył jeden batalion pionierów, jeden batalion piechoty i pół szwadronu dragonów. Wojsko opróżniło Przykopy, plac św. Wacława i zamknęło je. Na placu św. Wacława z okien rzucano na wojsko węglami. Dopiero około godz. 10 wieczór nastał spokój, poczem wojsko ściągnięto.

Praga. Dyrekcya policyi ogłosiła wczoraj wieczorem obwieszczenie, że wskutek ostatnich zajść władza policyjna w interesie utrzymania porządku publicznego zmuszoną jest chwycić się nadzwyczajnych środków.

Praga. Dziś wszystkie wykłady na tutejszym uniwersytecie niemieckim zostaną zawieszone. Wskutek tego odpada „bummel“ niedzielny.

Praga. Na czeskim uniwersytecie będzie dziś zamknięte półrocze zimowe.

Praga. Dzienniki niemieckie piszą, że w Pradze będzie ogłoszony **stan wyjątkowy.** Jest to bardzo możliwe.

Wiedeń. Wydany wczoraj komunikat stwierdza, że konferencya wszystkich posłów czeskich bez różnicy stronnictw uchwaliła odezwę do czeskiej ludności, by ludność przyczyniła się do utrzymania porządku i spokoju. Ponieważ demonstracye dają rządom i nieprzyjaciołom narodu czeskiego dobrą sposobność przypisania całej winy praskich zajść czeskiej ludności, konferencya zwróciła się telegraficznie do burmistrza Pragi z prośbą, by zakomunikował odezwę ludności.

Wiedeń. Na uniwersytecie **wiedeńskim** kilkuset studentów niemieckich napadło na kilkudziesięciu słowiańskich studentów i wyparło ich w bitce ze schodów.

Wykłady zostały zasystowane.

Litomierzyce. Tłum Niemców demonstrował tu przeciw Czeskiej Besedzie i szkole. Policya rozproszyła tłum.

W sejmie węgierskim.

Kontyngent rekrutów uchwalony.

Hr. Tisza cofa kagańcowy wniosek.

Budapeszt. W imiennem głosowaniu wniosek co do dopuszczalności wniosku Tiszy, o zmianę regulaminu, został 238 głosami przeciw 107, przyjęty. Prezydent stawia wniosek, aby wniosek ten postawić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Hr. Tisza oświadcza, że cofa wszystkie wniesione przedłożenia rządowe.

Pos. Thaly (z partyi Kossutha) zaklina obstrukcyę, aby, ze względu na cofnięcie tych przedłożeń rządowych, przez co rezerwiści i rezerwiści zapasowi **będą jeszcze dłużej musieli służyć, przepuściła przedłożenie o rekrutach,** w takim wypadku rząd odstąpiłby od wniosku regulaminu.

Prezydent ministrów zaznacza, że cofnie swój wniosek, jeżeli wszystkie stronnictwa zobowiążą się oświadczeniem, że na przedstawienie o rekrucie w najkrótszym czasie zezwolą. (Burzliwe oklaski).

Prezydent zawiesza posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia oświadczają pos. Ugron, Zichy i Szentiranyi imieniem swoich stronnictw, że nie będą stawiać dalszych przeszkód uchwaleniu **przedłożenia o rekrucie.** Wobec tego **cofa** hr. Tisza wniosek o zmianę regulaminu.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiono przedłożenia o rekrutach.

Spokój na Węgrzech.

Budapeszt. (B. kor.). Dzienniki w entuzyastyczny sposób witają zakończenie obstrukcyi w sejmie, podnosząc zasługi Tiszy i patryotyzm Thalyego, Ugrona i innych posłów opozycyjnych.

Na giełdzie kurs papierów podniósł się bardzo.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 marca. Prezydent hr. Vetter otworzył posiedzenie o godz. 11½ i stwierdził komplet. Po stwierdzeniu kompletu weszli Czesi „in corpore“ do sali. Lewica powitała Czechów ironicznymi okrzykami „heil!“, na co Czesi odpowiedzieli rozmaitymi wykrzyknikami.

Przystąpiono do odczytania interpelacyi i wniosków.

Między innymi odczytano także wniosek nagły posła Ryby i towarzyszy w sprawie znanej odezwy rektora uniwersytetu wiedeńskiego Eschericha. Wnioskodawca wywodzi, że odezwa ta jest obrazą dla narodu czeskiego i żąda pociągnięcia rektora do odpowiedzialności.

Odczytano także wniosek posła Stwiertni i tow. w sprawie przyznania **opustów należytości przy podatku domowoczynszowym** i klasowym i ekwiwalnem dla stowarzyszeń mających cele naukowe, artystyczne, humanitarne i sanitarne.

Wiedeń. W dalszym ciągu zabiera głos przed kilkunastu dniami wybrany hr. Sternberg, „radykalny agraryusz czeski“ i wygłasza z powodzeniem dziewiczą mowę wśród ciągłych przerywań ze strony Niemców. Potępia osobiście obstrukcyę, ale chodzi tu o honor narodu czeskiego.

Następnie przemawiają Hofer (wszech.), który krzyczy, „że Niemcy będą musieli **przy pomocy pikelhauby z Rzeszy nauczyć rozumu Czechów“.** Stransky ściera się z Iro etc.

W teatrze miejskim dnia 11 b. m. o godz. 7 wiecz. „**Kopciuszek**“ widowisko fant. w 8 obrazach z muzyką, śpiewami i tańcami B. Grimma i Görnera, przerobił A. Walewski.

Imci P. Goździk, Pan na Biadolinach	PP. Zelwerowicz,
Sybilla, jego druga żona, primo voto Grafini Pawęż . .	„ Senowska
Kunegunda } dzieci z pierwszego małż.	„ Jutkiewicz
Serafina }	„ Sulima
Zefirek, marszałek dworu . .	„ Zawierski
Rózia, zwana Kopciuszkiem, córka Goździka, z pierwsz. małżeństwa	„ Mrozowska
Żebrak-Gwiazdoń	„ Jednowski
Baba-dziwo	„ Konarska,
Król Ćwieczek	„ Przybyłowicz
Królewicz Krasnolicy	„ Leszczyński
Białonóżka, wielki koniuszy .	„ Walewski
Kasztelanowa Moździeż	„ Wójcicka,
Halina, jej córka	„ Walczakowa

Stroiciel Fortepianów
z Warszawy.
Przyjmuje wszelkie strojenia
Kraków, ulica Długa L. 8
M. Rybicki.

Przygotowuję
do egzaminu z rachunkowości państwowej,
274 jakoteż do
egzaminu z buchalteryi.
Bliższa wiadomość w dziale ins. Nowin ul. św. Jana 30.

Sklep piękny ze stancyą
na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

Zastawione brylanty
perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9,
161 **jubiler.** 19-?

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady
Jana Michalika
Kraków, Floryańska 45.



L. TOMASZKIEWICZ
optyk w Krakowie
przy ul, Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr. 309. (505-83-150)

Ojciec trojga dzieci
nie mając środków do utrzymania, i nie posiadając żadnego funduszu na wykształcenie tychże, a pragnąc polepszenia ich bytu, podaje do wiadomości, iż oddałby je w dobre ręce, z wykluczeniem izraelitów, a mianowicie: 7-letni synek, 6-letnia i 4-letnia córeczki. Adres: Wojciech Pach, Prądnik Biały l. 28, p. Prądnik Czerwony. 225 (3-3)

Wilhelm FENZ
Kraków
Rynek, Róg Szewskiej
poleca:
Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.
Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

PANNY
uzdolnione w szyciu staników znajdą **zaraz** korzystne zajęcie w magazynie
J. Sobolewskiego
263 **W KRAKOWIE.** 4 10

PIEGI USUWAM
pod gwarancyą
Optyk, Grodzka 6.

Lekcyi gry na fortepianie
udziela rutynowana nauczycielka od 30 ct. za godzinę.
Zgłoszenia: ul. Garbarska l. 20.

Budynki murowane szopa drewniana
90 mtr. długa, oraz ogród zaraz do wydzierżawienia na skład fabrykę, lub stajnie. Bliższe wiadomości w Administracyi „Nowin" Św. Jana l. 30.

FILIA
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,**
przyjmuje
depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego 285 11
oprocentowując takowe
po 4%.

Zakład św. Józefa
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.
Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.

Rządowo uprawniona
FABRYKA WOD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4
wyrabią pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshneblerska. Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Ceny zniżone!
FABRYKACYA MEBLI GIĘTYCH
BRACI TERCYARZY Św. FRANCISZKA, posługujących obogim
w Krakowie, Kaźmierz ul. Krakowska l. 47
poleca po cenach umiarkowanych wyroby swoje z drzewa giętego jako to: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe, tak wyplatane, jakoteż z siedzeniami fornerowanemi, a politurowane na kolor orzechowy, machoniowy, palisandrowy lub hebanowy. Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami. **Krzesła do reperacyi i politurowania** zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi zreperowane i odnawiane jakoteż nowo zakupione. **Krzesła i stoły do wypożyczania** są zawsze na składzie.
Cenniki na żądanie wysyłamy. 272 2 6
Ceny zniżone!
Ceny zniżone!
Ceny zniżone!

Ciepłe
Rekawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Swieżych 2 razy dziennie
z pierwszorzędnej fabryki parowej
Wincentego Sataleckiego
dostarczanych wędlin i wszelkich wyrobów masarskich, dostać można w nowo otworzonym sklepie
przy ul. Karmelickiej l. 22 vis à vis kościoła OO. Karmelitów.
Na święta szynki najprzedniejszej jakości, kiełbasy itp. w wielkim wyborze poleca się. 266 3 4

Popierajmy swój przemysł!
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
mydeł toaletowych, perfumeryi i przetworów chemicznych
WŁADYSŁAWA BRACHA
W TARNOWIE
odznaczona 9 medalami złotymi, 2 dyplomami honorowymi i 2 srebrnymi medalami
POLECA
wyroby swoje, przewyższające pod względem jakości wszelkie fabrykaty zagraniczne
po cenach umiarkowanych,
Do nabycia we wszystkich większych handlach.
Proszę żądać wyraźnie mydeł Bracha.
Zastępca na Kraków: 267 2 5
W. Kłosiński, ajencya handlowa św. Tomasza 28.
Popierajmy swój przemysł!

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej
WACŁAW JANECZEK
przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rinolger.

KOWERY naprawiam gruntownie
EMALIUJE (specyalny piec),
NIKLUJE (własne urządzenie)
po cenach bardzo przystępnych.
Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precezyjne wykończenie. — Polecam swą pracownię mechaniczną.
Przyjmę ucznia do praktyki. 268 2 10
STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI, UL. GRODZKA L. 48.

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla
posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak.
zawiera najmniejszą ilość taniny.
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka 1/6 kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż w Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum,
odświeża ciało,
tańsza jak wszystkie inne gdyż
najlepszej 1/8 kg. **1** Kor. **40** hal.
tańsza 1/8 „ **1** „ **20** „

Odznaczona złotemi medalami na wystawach.
Kimberley 1902. San Francisko 1894, Bruksela 1897, Chicago 1893, Tasmania 1898, Omaha 1898.
Paryż 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1901 **najwyższe odznaczenie!**
nabywać można w handlu kolonialnym
Antoni Hawełka c. i k. dostawca nadworny
J. F. Fischer w Krakowie Linia A—B.
Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia, **już 1/2 Kg. czyli 4 pakiety po 1/8 Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.**

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.